


MIROSŁAW RZEPKA
redaktor wydania

Przed nami najważniejszy tydzień w roku. W dziesiątą Niedzielę Palmową młodzież modli się w katowickiej katedrze. Starsi podpowiadają (s. IV–VI), jak warto żyć, by osiągnąć szczęście. Dobre rady nie wystarczą jednak – wyboru swej życiowej drogi każdy musi dokonać osobiście. Wielki Tydzień to dla chrześcijanina czas refleksji i odkrywania na nowo prawdy o Bożej miłości. I chociaż historia wciąż jest żywa, jak przekonuje nas wizyta w archiwum (s. VIII–IX), warto pamiętać, że Jezus historią nie jest – jest z nami w każdym czasie. Teraz. ■

ZA TYDZIEŃ

- WIDZIAŁEM ZMARTWYCHWSTANIE – lekarze mówią o śmierci i życiu
- WIELKANOC na farze
- KOLOROWE JAJA, czyli jak powstają pisanki

W wielkoczwartkowy poranek do katedry przychodzą duchowni z całej archidiecezji. Na szczęście coraz więcej jest także świeckich. Warto zainteresować się Mszą Krzyżma, której nie odprawia się w parafiach, ale właśnie w katedrze.

W ciągu roku niewiele jest okazji do spotkania wiernych z biskupem. Triduum paschalne jest także niejako zdefiniowana zarezerwowana dla parafii. Msza św. Wieczery Pańskiej rozpoczyna ten wyjątkowy obchód, kiedy cała wspólnota parafialna otacza ołtarz w kościele. Tego dnia staje się on w szczególny sposób wieczernikiem. Trudno też sobie wyobrazić, by ludzie rezygnowali z udziału w parafialnych i rodzinnych obrzędach w kolejne dni Wielkiego Tygodnia. Aż do Rezurekcji wszyscy chcą świętować wśród swoich.

Jest jednak Msza św. Krzyżma, która byłaby doskonałą


MIROSŁAW RZEPKA

okazją do diecezjalnego akcentu. Chociaż przyzwyczailiśmy się traktować ją jako spotkanie prezbiterium z biskupami, warto zainteresować tą liturgią również osoby świeckie. To prawda, że kapłani odnawiają wtedy swoje przyrzeczenia. To prawda, że mają wtedy także swój dzień księdza, bo przecież w czwartek

została ustanowiona Eucharystia i kapłaństwo. Tym bardziej jednak obecność osób świeckich w katedrze tego dnia byłaby uzasadniona. To wtedy poświęcone są oleje potrzebne do udzielenia święceń, sakramentu chorych czy bierzmowania. Najczęściej księża dziekani zabierają je później do naszych parafii, by w ciągu całego roku towarzyszyły naszemu życiu duszpasterskiemu. Mimo przedpołudniowej pory, warto więc rozpocząć Wielki Czwartek od katedry. Szczególnie zaproszenie

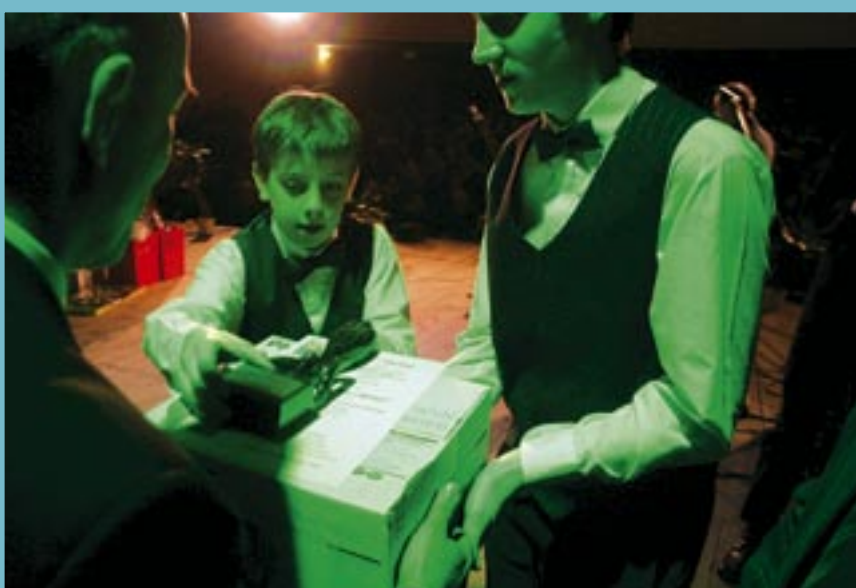
Poświęcone w Wielki Czwartek oleje przechowuje się w parafiach w specjalnych naczyniach

ni powinni się poczuć emeryci, którzy nie pracują, a nie mieli może jeszcze okazji uczestniczyć w tej wyjątkowej liturgii.

KS. MŁ

W katedrze Chrystusa Króla w Katowicach Msza św. Krzyżma odprawiona będzie w najbliższy czwartek o godz. 10.00.

DZIESIĄTY RAZ ROZDALI ŻŁOTE KROKUSY


MIROSŁAW RZEPKA

W ubiegłą niedzielę, 9 marca, w Łaziskach Górnych odbyła się jubileuszowa, dziesiąta gala finałowa Festiwalu Piosenki i Poezji „Krokus”. W tym roku jurorzy musieli ocenić ponad 500 występów, przygotowanych przez dzieci i młodzież z powiatu mikołowskiego. W młodszej grupie literackiej zwyciężył Teatr „Uśmiech” z Mikołowa, w starszej – kabaret „Zgroza” z Orzesza. Natomiast w młodszej grupie muzycznej wygrali „Młodzi Jaśkowiczanie” z SP4 w Orzeszu, a w starszej – Martyna Pławicka, Kinga Szmajduch i Renata Roj z Gimnazjum nr 1 w Orzeszu. Festiwal „Krokus” propaguje zdrowy styl życia wśród dzieci i młodzieży. Organizowany jest od 1990 roku, obecnie co roku. ■

W kategorii grupa starsza, literacka, zwyciężył kabaret „Zgroza” działający w Ramach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Orzeszu

Rok biskupa Bednorza



TOMASZ JODŁOWSKI

WODZISŁAW ŚL. Mszą św. w kościele św. Herberta w Wodzisławiu Śląskim 9 marca zainaugurowano obchody setnej rocznicy urodzin biskupa Herberta Bednorza. W projekcie obchodów, których organizatorem jest Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach, znajduje się m.in. sesja naukowa, wystawy, metropolitalny konkurs wiedzy o postaci śląskiego kapłana czy film prezentujący jego sylwetkę. Całość zakończy Msza św. w gliwickiej Katedrze św. Apostołów Piotra i Pawła, która odbędzie się 28 września, nazajutrz po setnej rocznicy przyjęcia chrztu świętego w tej właśnie świątyni przez biskupa Bednorza.

Ks. Jan Ficek, budowniczy kościoła św. Herberta, w minioną niedzielę przypomniał w homilii wydarzenie z 1980 roku – ówczesny pasterz katowickiej diecezji świętował 30. rocznicę przyjęcia sakry biskupiej. Władze zezwoliły wtedy na budowę nowego kościoła w diecezji. – Dzisiejsza uroczystość jest wyrazem wdzięczności za to, że biskup Bednorz przekazał wtedy zezwolenie dla Wodzisławia. Dzięki temu powstał ten kościół – mówił ks. Ficek. Uroczystość uświetniło wykonanie Mszy Górnicznej przez Orkiestrę Symfoniczną kopalni „Staszic” (na zdjęciu) pod dyktando Grzegorza Mierzwińskiego.

Modlili się o mądrość

KATOWICE. Ewangelicy, baptyści, metodyści i katolicy spotkali się 7 marca na wspólnej modlitwie w kościele ewangelicko-augsburskim pw. Zmartwychwstania Pańskiego z okazji Światowego Dnia Modlitwy. W tym roku koncepcję ceremonii opracowały kobiety z Gujany. – Według zaproponowanej przez nie formy modlą się dziś chrześcijanie w różnych częściach świata – wyjaśnia Adelajda Walica, organizatorka spotkania. Podczas nabożeństwa kazanie wygłosiła diakon Iwona Holeksa, teolog luterański (na zdjęciu). – Aby w modlitwie móc oddychać czystym powietrzem, potrzebujemy mądrości, która po-

zwoli nam utrzymać właściwy kierunek. Tylko Boża mądrość może obdarzyć nas innym spojrzeniem na problemy, które spotykamy na naszej drodze – mówiła, nawiązując do motywu tegorocznego Dnia Modlitwy: „Boża mądrość obdarza nowym zrozumieniem”. Za wspólną modlitwę dziękował wszystkim zebranych i udzielił im błogosławieństwa bp Tadeusz Szurman. Światowy Dzień Modlitwy jako ruch ekumeniczny powstał z inicjatywy kobiet w USA i Kanadzie. Stąd też był nazywany Światowym Dniem Modlitwy Kobiet. Obecnie rozwija się w ponad 170 krajach i szczyty się 117-letnią tradycją.



IAN DRZYWIĄZA

Lekarze kupują szpital

KATOWICE. Szpital im. Prof. Emila Michałowskiego przestanie być własnością miasta. Być może już 21 marca szpital stanie się własnością Medycznego Centrum Urologii. Spółka została wybrana w przetargu przez miasto, bo zobowiązała się do kontynuowania dotychczasowej działalności szpitala. Za 12 mln złotych szpital znajdzie się w rękach... lekarzy pracujących dotychczas w tym – najlepszym w Pol-

sce – szpitalu urologicznym. To oni bowiem, utworzyli spółkę, której miasto Katowice przekazało placówkę. – Aby to się stało, konieczna jest likwidacja szpitala – wyjaśnia „Gościowi” likwidator szpitala Krzysztof Zaczek. – To zabieg formalny, ale konieczny. Niepubliczny ZOZ będzie wykonywał te same zadania, co działający obecnie szpital. Przejmie świadczenia, personel, podpisze kontrakt z NFZ.



MIROSLAW RZEPKA

Michał Zosiuk

uczeń z Łazisk Górnych

Już po raz piąty wybieram się na spotkanie w Niedzielę Palmową do katowickiej katedry. Światowy Dzień Młodzieży to wspaniały pomysł papieża Jana Pawła II.

Dzięki tym spotkaniom możemy zobaczyć się z osobami z letnich rekolekcji, odnowić przyjaźnie, nawiązać nowe znajomości, ale przede wszystkim wspólnie się modlić i śpiewać. Moje życiowe plany na razie wiążą się z nauką. Chciałbym skończyć szkołę i dobrze napisać maturę. Później pewnie będzie tak, że pójdę do pracy i będę studiował zaocznie. Myślę, że już **nieraz bez Boga załamałbym się kompletnie.** Oczywiście na co dzień nie zawsze odczuwam Jego opiekę, choć staram się pamiętać. Natomiast szczególnie można doświadczyć Jego obecności na wakacyjnych rekolekcjach. Jestem wdzięczny, bo po jednych, nieudanych dla mnie rekolekcjach, nie chciałem już więcej jechać – pojechałem jednak i było super, fantastycznie. Jestem przekonany, że w katedrze w Niedzielę Palmową również będę wspaniale.

Na s. IV-VI piszemy o tym, co mają do powiedzenia młodym osoby nieco od nich starsze

Katowiczanie wygrali

WARSZAWA. Uczniowie Gimnazjum nr 9 im. Romualda Traugutta z Katowic zwyciężyli w ogólnopolskim konkursie „Klasa Ze Snów”. Do konkursu zgłoszono ponad tysiąc prac, wykonanych w różnych technikach plastycznych, w tym również modele trójwymiarowe. Jurorzy zwracali uwagę na oryginalny pomysł oraz precyzję i jakość wykonania. Autorzy zwy-

cięskiego projektu (na zdjęciu) otrzymają nagrody-niespodzianki, a do ich szkół trafią nowoczesne zestawy do prezentacji multimedialnych NOBO.



Kierunek Gniezno

KATOWICE. Zakończył się diecezjalny etap Olimpiady Teologii Katolickiej. 7 marca w auli wydziału teologicznego UŚ test pisemny rozwiązywało 90 uczniów szkół średnich. – Poziom finału jest wyrównany od wielu lat. Osoby z pierwszej dziesiątki zdobyły prawie komplet punktów; bardzo poważnie traktują udział w olimpiadzie – twierdzi ks. Jacek Błaszczok z Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej. Zwyciężyła Anna Szczepanek z VIII LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Katowicach. Drugie miejsce zajęła Magdalena Szymaniec z I LO im. 14. Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim, a trzecie Natalia Kruszyńska z I LO



Anna Szczepanek odbiera nagrodę od abp. Damiana Zimonia

im. J. Śniadeckiego w Siemianowicach Śląskich. Cała trójka spotka się od 18 do 20 kwietnia w Gnieźnie na ogólnopolskim finale. Uczennice będą mogły również rozpocząć studia na wydziale teologicznym bez egzaminów wstępnych. – W przygoto-

waniach do finału ciężkie było przebrnięcie przez język zaproponowanych dokumentów, zwłaszcza papieskich. Ale dzięki dużej wytrwałości wszystko się udało – mówi zwyciężczyni, która w olimpiadzie teologicznej brała udział po raz pierwszy.

Skąd mamy ciało?

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY. Wybitny wykładowca Uniwersytetu im. kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie antropolog ks. dr Jacek Tomczyk prowadzący wykopaliska w Syrii i współpracujący z Uniwersytetem Paryskim na Sorbonie był gościem spotkania Duszpasterstwa Osób Żyjących w Stanie Wolnym. Przedstawił on popularny wykład na temat drogi ewolucyjnej człowieka. Uczestni-



cy spotkania z zapartym tchem słuchali o australopitekalnej koncepcji antro-

pogenezy. Prelegent opowiadał o bieżącym stanie badań i wnioskach, jakie naukowcy wyciągają, analizując kolejne odkrycia. Podczas spotkania prowadzący duszpasterstwo ks. Tadeusz Czakański przypomniał, że rekolekcje dla osób żyjących w stanie wolnym odbędą się w Panewnikach w dniach od 30 kwietnia do 4 maja. Chętni mogą się zgłaszać pod nr. telefonu 032 2526217.

Stać się aktorem

KATOWICE. – Staramy się kształcić wrażliwych ludzi. Cieszymy się, że młodzi chcą uczyć się zostać aktorem. Uczymy ich warsztatu, dykcji. Pragniemy, by nasza szkoła stała się państwowa. Staramy się by naszym „patronem” została PWST w Krakowie – mówił Roman Michalski, dyrektor studium aktorskiego, które działa od trzech lat przy Tea-

trze Śląskim. W zeszłym roku szkoła wypuściła pierwszych absolwentów. 4 marca w MDK „Kosztuka” wystąpili studenci II i III roku studium (na zdjęciu). Oprócz odegranych scen i piosenek uczestnicy spotkania mogli dowiedzieć się, jak wygląda nauka w tym miejscu. – Pokazujemy im dawne dramaty, których obecnie już się nie grywa. Uważamy,

że nie można uczyć nowoczesności, jeśli się nie zna klasyki – tłumaczyła Anna Podsiadło, kierownik literackiej szkoły.



ANNA DERKOWSKA



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Powraca sprawa prywatyzacji śląskich kopalń przez Giełdę Papierów Wartościowych. Pomysł został zapisany w planach rządu Jarosława Kaczyńskiego, a realizować ma go obecna ekipa. Plany zakładają, że w rękach Skarbu Państwa pozostaną większościowe udziały, a pieniądze z prywatyzacji zostaną przeznaczone na inwestycje. Jako pierwszy na giełdę miałby wejść Katowicki Holding Węglowy, który właśnie rozpiął przetarg na wybór doradcy prawnego, odpowiedzialnego za przygotowanie całej procedury prywatyzacyjnej. Czy jednak w radosnym pędzie do prywatyzacji dokonano analizy wszystkich konsekwencji wynikających z nowego stanu prawnego polskiego górnictwa?

O ile jednak prywatyzacja poprzez giełdę daje możliwość zachowania kontroli nad spółkami przez Skarb Państwa, o tyle sprzeżenie bezpośrednia przyniesie może różne niespodzianki. Właśnie okazało się, że Centralne Biuro Antykorupcyjne zaczyna się interesować prywatyzacją kop. „Silesia” w Czechowicach-Dziedzicach, którą zamierza kupić szkocka firma Gibson Group International. Szkoci zgodzili się za nierentowną kopalnię zapłacić 205 mln i to samo w sobie jest interesujące. Przypominam bowiem sobie, że w roku ubiegłym wartość tej kopalni wyceniona została na mniej więcej połowę tej kwoty. Szkoci, jak wiadomo, nie słyną z rozrzutności, powstaje więc pytanie dlaczego zgodzili się zapłacić kwotę znacznie większą.

Ale ważniejsze w tym wszystkim jest jeszcze inne pytanie. Skoro szkocka firma kupiła nierentowną kopalnię, a jak sądzą nie zamierza jej przerobić na destylarnię whisky, lecz kontynuować wydobycie, oznacza to, że „Silesia” może przynosić zyski. Dlaczego więc kopalnia w ręku Skarbu Państwa jest deficytowa, a w ręku Szkotów będzie dochodowa? CBA zainteresowało się transakcją gdyż okazało się, że kapitał zakładowy szkockiej firmy wynosi zaledwie 100 funtów. Natomiast gwarancje bankowe dotyczące wadium przy zakupie kopalni złożyli nie Szkoci, lecz jakaś nieznana firma zarejestrowana w jednym z rajów podatkowych.

Obsługując te dziwne podchody pod nasze kopalnie, myślę, że władze państwowe powinny przeprowadzić gruntowną analizę prywatyzacji czeskich kopalń, które znalazły się w ręku Zdenka Bakali. Bakala pojawił się w Czechach w 1991 r. jako skromny emigrant z USA i rozpoczął najbardziej niezwykłą karierę w Europie Środkowej. Jego zarejestrowana na Cyprze firma, kontroluje kopalnie ostrawsko-karwińskie, robi również wielkie interesy na Wschodzie. Bakala od dawna interesuje się polskimi kopalniami położonymi w pobliżu granicy z Czechami. Lepiej więc przyjrzeć się sprawie teraz, aniżeli później zwracać głowę CBA.

Nie wysyłajcie SMS

Przyzwyczajiliśmy się do narzekania na młodzię. Najczęściej wiodą w tym prym dorośli i starsi. Z okazji Światowego Dnia Młodzię tym, którzy młodość mają już za sobą, zaproponowaliśmy, by podzielili się swoimi doświadczeniami.

STANISŁAW PŁATEK, 57 LAT, RANNY PODCZAS PACYFIKACJI KOPALNI „WUJEK”



– My, starsze pokolenie, możemy przekazać młodym swoje doświadczenia i świadectwo życia. To m.in. pielęgnowanie tradycji, patriotyzmu. Tę ostatnią wartość najczęściej docenia się dopiero na obczyźnie. Patriotyzm to nie tylko tęsknota za najbliższymi, ale tęsknota za miejscem, w którym się wychowywało, i za językiem ojczystym.

Ważne, by starsze pokolenie przekazywało młodym historię swojego regionu, swojej ojczyzny. Gdyby nie to, kto dziś znałby prawdę o Katyniu?

Od dzisiejszej młodzieży uczyć się odwagi w podejmowaniu decyzji. Moje pokolenie nie miało w sobie tyle odwagi i zdecydowania w podejmowaniu życiowych decyzji. Dziś młodzież jest bardziej ryzykancka. Idzie w nieznaną i buduje życie od początku, np. w nowych realiach, na obczyźnie.

Ważne, by nie zapominali jednak o podstawowych wartościach, takich jak wiara, rodzina, szacunek dla drugiego człowieka. Ale o to powinniśmy zadbać my, dorośli.

JÓZEF MUSIOŁ, 75 LAT, PRAWNIK, PEŁNIŁ FUNKCJĘ WICEMINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI, BYŁ SĘDZIĄ SĄDU NAJWYŻSZEGO



– Starsze pokolenie może przekazywać młodym swoje zwyfikowane doświadczenia życiowe. Taka nauka może być bardzo pouczająca. Chodzi tylko o to, by młodzież chciała korzystać z tego doświadczenia. Wtedy może uniknąć wielu życiowych błędów i rozczarowań. Uniwersalne wzorce, normy postępowania wynosimy z domu rodzinnego i tego nam nic nie zastąpi.

Dla mnie doświadczenia moich rodziców były bardzo ważne. Oczywiście człowiek nieraz się buntował, ale takie podstawowe zasady jak solidna nauka, sumienna praca były niepodważalne. Pamiętam, jak tata uczył mnie: „nie wywyższaj się, szanuj starszych”. Te zasady wręcz wchodziły człowiekowi w podświadomość. To

owocuje przez całe życie. Szanujesz starszych, to i oni bardzo cię szanują.

Lubię przebywać z młodymi, bo wtedy czuję się młodszy (śmiej). A tak serio to uczyć się ich spojrzenia na życie i wtedy łatwiej mi do nich trafić. Niestety, często dzisiejsi 30-, 40-latkowie nierzadko zachowują się jak starcy. Ale to skutek ograniczonych zainteresowań. Ja młodym aplikantom mówię zawsze, by nie ograniczali się tylko do wyuczonej specjalizacji zawodowej, ale żeby ciągle poszerzali swoje myślowe horyzonty.

ANIELA LANGER, 83 LATA, ŚLĄZACZKA ROKU 1996



– Chciałabym prosić młodzież, by inwestowała w naukę, by nie traktowała jej jak zła koniecznego. Bo przecież od tego zależy przyszłość. Proszę też młodych, żeby szanowali starszych, by pamiętali o nich. Ważna jest pamięć np. o Dniu Dziadka, Dniu Babci. Chciałabym, by młodzież nie wysługiwała się komórkami w relacjach z rodzicami czy dziadkami. Tu ważniejsza jest rozmowa czy nawet odręcznie napisana kartka z życzeniami aniżeli wysłany ukradkiem SMS.

Moi dziadkowie zmarli, kiedy miałam 16 lat, i nie miałam tego szczęścia, że mogłam korzystać z ich doświadczenia. Ale swoje doświadczenia przekazywali mi rodzice. Trzymali nas dość krótko, uczyli karności i posłuszeństwa, i

to wyszło nam na dobre. W moich czasach mówiliśmy do rodziców w trzeciej osobie: „mama powiedzieli, kazali”. Dziś do rodziców i dziadków mówi się per „ty”, a nawet po imieniu. To bardzo niedobrze. Oczywiście przyjaźń tak, ale dzieci muszą mieć szacunek dla starszych. Niedawno na zajęciach na uczelni grupę studentów, w której znajduje się i moja znajoma, zapytano, kto ma jeszcze dziadków. Zgłosiło się parę osób. „A kto mieszka z dziadkami?” – pytał dalej wykładowca. Okazało się, że nikt. To smutne. Takie mamy czasy, ale chodzi o to, by wnuki nie zapomniały adresu do swoich dziadków, a już broń Boże, żeby nie oddawały dziadków do „pensjonatów radości”.

Ja dziękuję Bogu, że mogę mieszkać z dziećmi i wnukami. To moja radość u schyłku życia – nie jestem sama. A i od wnuków wiele się mogę nauczyć. Dzięki jednej z wnuczek, studentce geografii, poznałam m.in. wszystkie ścieżki i miejsca pielgrzymkowe na świecie. Druga uczy mnie pielęgniarstwa. I tak na starość poszerzam swoje horyzonty.

PROF. FRANCISZEK KOKOT, NEFROLOG I ENDOKRYNOLOG, PROFESOR ŚLĄSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ



– Zaczniemy od tego, że współczesna młodzież jest bardzo zdemoralizowana, ma konsumpcyjny stosunek do życia i nie uznaje żadnych autorytetów. Nie rozumiem, jak można bić na-

...dzenia młodym?

-ÓW na Dzień Babci

uczyciela. Nie potrafię pojąć wulgarnego słownictwa, którego używają na ulicy nie tylko chłopcy, ale również dziewczęta. Oczywiście nie wszyscy są tacy.

Moim zdaniem, żeby młodzież wyrosła na porządnym ludzi, trzeba zacząć od rodziny, od wychowania. Moi czterej synowie mają dzisiaj po około 50 lat i są mi wdzięczni, choć zawsze, gdy zasłużyli, dostawali pasem. Nie mówię o znęcaniu się, ale o słusznej karze. Rodzice powinni zajmować się swymi dziećmi, przytulać je, rozmawiać z nimi. Młodzi ludzie powinni dążyć do samodzielności. Nie rozumiem, gdy mama dziesięcioletniego dziecka sprząta jego pokój, przygotowuje mu do szkoły tornister i wszystko za nie robi. Gdy ja miałem 10 lat, musiałem paść krowy, ciężko pracować na roli i jednocześnie chodzić do szkoły i odrabiać zadania domowe. Oczywiście są również wśród młodzieży osoby wspaniałe, samodzielne i ambitne. Myślę, że powinny one pamiętać, że za wdzięczają to swoim rodzicom.

SENATOR KRYSZYNA BOCHENEK, DZIENNIKARKA, WICEMARSZAŁEK SENATU



– Naturą młodości jest, że chce stawiać na swoim, sprzeczać się, przeciwstawiać. Gdybym miała coś radzić młodym, powiedziałabym, żeby zastanowili się w skupieniu nad swoją życiową drogą – odpowiedzieli sobie na pytania, kim chcą być i jak ma wyglądać jego życie. Nie chodzi mi o

plany, bo te weryfikuje życie, tylko o znalezienie swojej życiowej drogi. Radzę też uważnie słuchać rad ludzi starszych, ale wyborów dokonywać samemu, aby nie obciążać nikogo odpowiedzialnością za swoje życie. Zawsze podkreślam, że człowiek nie powinien niczego robić wbrew sobie. Dobrze jest pamiętać o tym np. przy wyborze zawodu. Nawet jeśli bliscy proponują inną szkołę czy uczelnię, ja bym radziła, by trzymać się własnej decyzji.

Druga sprawa, to mieć oparcie w ludziach serdecznych i bliskich. Można nadrobić różne założeń, ale kontaktów z drugim człowiekiem nadrobić się nie da. Dlatego uważam, że trzeba pielęgnować więzy rodzinne i więzy przyjaźni jak najdelikatniejszą roślinę. To się nie uda bez poświęcenia czasu. Bardzo mnie martwi, że przedkłada się karierę, życie zawodowe nad życie osobiste. Uważam, że nie należy czekać na późniejszą z założeniem rodziny, posiadaniem dzieci. Dlatego, że pomiędzy czasem zachłyśnięcia się młodością i niezależnością a osiągnięciem wieku już dojrzałego jest bardzo krótki dystans, mgnienie oka. A wtedy bywa, że jest już za późno na takie decyzje. Dlatego trzeba bardzo dbać o równowagę pomiędzy sferą zawodową i osobistą. Warto się troszczyć o własne szczęście.

KS. PROFESOR JERZY SZYMIK,
POETA, TEOLOG



– W latach 80. ubiegłego stulecia prowadziłem spotkania młodych w Niedzielę Palmową, a także na pielgrzymkach piekarskich – męskiej i żeńskiej. Wtedy byłem bardzo zaangażowany w duszpasterstwo młodzieży, no i, oczywiście, niewiele starszy od przybywającej do katedry młodzieży. Dzisiaj patrzę na te wspomnienia z radosnym sentymentem. Chyba nie jesteśmy w stanie ocenić ogromu dobra, jakie te spotkania wnoszą.

Chciałbym przekazać młodym ludziom jedną tylko myśl. Towarzyszy nam hasło roku duszpasterskiego „Bądźmy uczniami Chrystusa”. Chciałbym przypomnieć scenę z początku Ewangelii, kiedy uczniowie pytają Jezusa: „Mistrzu, gdzie mieszkasz?”. Wtedy Pan Jezus odpowiada każdemu z nich: „Pójdź i zobacz”. Oznacza to: „wiem, o co Mnie pytasz, kiedy chcesz wiedzieć, gdzie mieszkam. Chcesz wiedzieć, skąd jestem, gdzie są moje korzenie, gdzie jest mój dom, czy-

li kim jestem i czego od ciebie chcę. Jaki mam projekt wobec twojego życia. Otóż, kochany, nie jestem w stanie odpowiedzieć ci na to pytanie teoretycznie. Nie potrafię ci tego wytłumaczyć. W odpowiedzi musisz zaangażować swoje życie, pójść za Mną, wpatrując się w moje plecy, kładąc stopy w miejscach, gdzie ja stąpałem przed chwilą. Dopiero wtedy, gdy za Mną pójdziesz, zobaczysz, zrozumiesz, będziesz widział, gdzie mieszkam, czyli kim jestem i czego od ciebie chcę i jaki mam projekt wobec twojego życia”. Właśnie na tym polega bycie uczniem Chrystusa. Odpowiedz na pytanie, kim jest Chrystus i czego ode mnie chce, jest nie do uzyskania teoretycznie. Muszę naśladować Chrystusa, żeby zrozumieć, czego On ode mnie chce. Bez naśladowania to jest niemożliwe.

Notowali
ANNA BURDA-SZOSTEK
MIROSLAW RZEPKA

■ R E K L A M A ■

MED CENTRUM
PRYWATNA KLINIKA STOMATOLOGICZNA

protezy
elastyczne
z zębami Integral

stomatologia
estetyczna

leczenie
i usuwanie
zębów w narkozie

Katowice – tel.: (032) 352 56 50
Bytom – tel.: (032) 282 80 80
Bielsko-Biała – tel.: (033) 822 73 53
e-mail: poczt@medcentrum.pl
www.medcentrum.pl

CERTYFIKAT
ISO 9001:2000

tuv
CERT
EN ISO 9001

Po śmierci papieża Jana Pawła II młodzież spontanicznie przybyła do katowickiej katedry, by modlić się z abp. Damianem Zimoniem



MAREK PIEKARA

Święto Młodych w katedrze

Z nadzieją ku nowemu życiu

Z abp. Damianem Zimoniem o buntowniczej naturze młodzieży i duchowym głodzie rozmawia ks. Marek Łuczak

KS. MAREK ŁUCZAK: Rozmawiamy w rocznicę wydarzeń z 1968 roku, kiedy studenci w Europie protestowali z bardzo różnych powodów. Czy dzisiaj buntowniczej natury młodzieży nie wypiera raczej jej bezideowość?

ABP DAMIAN ZIMON: – Warto w tym miejscu przywołać postać o. Pierre-Marie Delfieux. Był on przecież duszpasterzem akademickim na Sorbonie w Paryżu, kiedy działy się tam zawirowania związane z buntem studentów. Na własne oczy zobaczył, do czego może doprowadzić kryzys wartości. Przebywał na pustyni, a później postanowił założyć Wspólnoty Jerozolimskie, miejsca, gdzie młodzi ludzie w wielkich miastach Europy gromadzą się, by celebrować liturgię. To jeden z owoców roku 1968. Niedawno natknąłem się na jedną z książek o. Delfieux, w której wyraźnie odpowiedział na pytanie, skąd wzięła się potrzeba tworzenia pustyni w mieście. Oni tam są nie tyle dla solidarności z ubogimi czy nawet dla ewangelizacji, co nade wszystko dla kontemplacji. To jest prawdziwy fundament: słuchanie Słowa Boże-

go. Z jednej strony można dziś mówić o bezideowości, z drugiej owocem takiego głodu idei może być duchowość. Nawet jeśli ten głód idei jest jeszcze nieświadomy.

Niektórym trudno sobie uświadomić pragnienie duchowości, skoro praktycznie nie rozstają się ze słuchawkami.

– To przejaw dziwnej izolacji, ograniczenia kontaktu z innymi. Dlaczego ludzie ustawicznie chcą pozostać w swoim świecie? Przecież wolność najlepiej realizuje się w dialogu z drugim człowiekiem. Osoba ludzka realizuje się w kontakcie z drugim. Pan Bóg daje się nam, a my innym. Ale takie izolowanie się od świata może mieć miejsce nie tylko za sprawą słuchawek. To tylko jedno z zagrożeń. Do tego dochodzą Internet, narkotyki, a wszystko tak naprawdę ma swoje źródło w braku duchowości. Kiedy jej brakuje, człowiek ucieka jedynie w namiastki.

Jest tu pewna szansa. Jeśli pojawia się pustka, duszpasterze łatwiej mogą zaoferować coś dla jej wypełnienia.

– Okoliczności, które mogą pomóc w duszpasterstwie, jest więcej. Młody człowiek chce być dziś bardziej świadomy i bardziej aktywny. W młodzieży kryje się

ogromny potencjał. Trzeba go w niej jedynie obudzić.

Jeśli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Narzeka się przeciw na młodzież.

– Problemem jest dziś ucieczka współczesnego człowieka od bardzo ważnej prawdy. Coraz częściej nie chcemy zaakceptować tajemnicy krzyża. To jest jeden z najpoważniejszych problemów. Bez akceptacji krzyża nie ma radości Zmartwychwstania. Przez trudy idziemy przecież do gwiazd (*per aspera ad astra*). To wszystko wydobyte jest z Ewangelii.

Przypomina się ostatnie orędzie Jana Pawła II do młodzieży, w którym mówił: „Nie zdziwcie się, kiedy na waszej drodze spotkacie krzyż”. Te słowa robią szczególne wrażenie na tle reklam, które ciągle mamia świat, że możliwe jest życie łatwe, lekkie i przyjemne.

– Ucieczka od krzyża jest częsta. Pomagają w tym nie tylko reklamy, ale i złe wychowanie. Rodzice, sami uciekając od krzyża, „chronią” dzieci w kokonie indywidualizmu. Na ten grunt padają ziarna reklamy i całego show-biznesu. Nie dziwnym więc jest popularności samobójstw, eutanazji, nałogów. Dlatego trzeba na no-

wo odczytać personalizm chrześcijański w kontekście tajemnicy paschalnej. Przez chrzest jesteśmy wezwani do wolności ku dobru. Trudno byłoby wymyślić coś nowego. Teraz trzeba tylko dać świadectwo.

Kto był takim świadkiem dla Księdza Arcybiskupa?

– W czasach mojej młodości najważniejsza była rodzina, Kościół i szkoła. Nauczyciele byli przedwojenni, przeważnie mężczyźni. To byli ludzie z kręgosłupem moralnym. Nie bez znaczenia były też ich osobiste doświadczenia. Polonistka w czasie wojny przebywała w obozie koncentracyjnym Auschwitz, a nauczyciel łaciny walczył pod Monte Cassino. To byli ludzie doświadczeni. Nikomu by wtedy nie przyszło na myśl, by kwestionować ich autorytet. Oni nas szanowali, ale także wymagali.

Telewizji nie było...

– ...ale było radio. Ciekawie też wykorzystywaliśmy czasopisma. Niektórych nie dało się czytać, bo były siemiężne w swojej tematyce. Ale kiedy się brało do ręki np. „Rolnik Polski”, można było w nim znaleźć fragmenty literatury pięknej. My to wtedy wycinaliśmy, oprawialiśmy i lektura była gotowa.

Przeгляд Pieśni
Pokutnej i Pasyjnej w Żorach

Pielegnują dobrą muzykę

W tym roku 8 marca odbyła się już piąta edycja Ogólnopolskiego Przeglądu Chórów Kościelnych Pieśni Pokutnej i Pasyjnej Metropolii Górnośląskiej.

Pielegnowanie muzyki religijnej, podnoszenie poziomu wykonawczego amatorskich zespołów chóralnych i promowanie oraz inspirowanie wartościowej twórczości muzycznej o przeznaczeniu liturgicznym to główne cele, które przyświecają imprezie. Gośćmi spotkania byli metropolita katowicki abp Damian Zimoń i wojewoda śląski Zygmunt Łukaszczyk.

W muzycznym spotkaniu biorą udział chóry składające się z co najmniej 20 osób. Wstęp każdego z nich trwa około 15 minut. Jury ocenia intonację, emisję głosu, interpretację, dykcję oraz ogólny wyraz artystyczny.

Co roku w ręce najlepszego zespołu muzycznego trafia, połączona 24-karatowym złotem statuetka Piety. W tym roku jury, któremu przewodniczył ksiądz dr Wiesław Hudek, nagrodę Grand Prix przyznało scholi „Cantorum Misericordis Christi”, działającej przy parafii Chrystusa Miłosiernego w Białej Podlaskiej, a dyrygowanej przez Piotra Karwowskiego. Chór otrzymał również wyróżnienie za najlepiej wykonany utwór oraz wyróżnienie dla najlepszego dyrygenta.

Pierwsze miejsce zdobyła schola liturgiczna „Agni Novi” z parafii św. Jerzego w Jasienicy i św. Marcina w Międzyrzeczu, drugie – Międzyparafialny Chór „Ichthis” z parafii Przemienienia Pańskiego z Sulejówka, zaś trzecie miejsce zajęły ex aequo: schola „Ad Templum Sancti Jakobi” z parafii św. Jakuba z Brzeska oraz chór „Canticum Novum” z parafii św. Brata Alberta w Żorach-Kleszczówce.

Organizatorami muzycznego spotkania są: parafia św. Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach, przedstawicielka Ogólnopolskiego Związku Chórów Kościelnych „Caecilianum” w Warszawie – Ewa Adamczyk-Ścibik i Urząd Miasta w Żorach. Kolejny, szósty przegląd odbędzie się 4 kwietnia 2009 r. **ABS**

Schola „Cantorum Misericordis Christi” z Białej Podlaskiej – dyryguje Piotr Karwowski



TOMASZ ZAKUMIWS

Co dalej z metropolią?

Blisko, coraz bliżej

Droga od projektu ustawy do wprowadzenia jej w życie jest zwykle długa i kręta.

W przypadku ustawy aglomeracyjnej widać jednak postęp. Oby tak dalej.

Projekt ustawy aglomeracyjnej zakłada powstanie trzech obszarów metropolitalnych: górnośląskiego, pomorskiego i warszawskiego. Inne obszary metropolitalne będzie wyznaczać Rada Ministrów, o ile spełnią one stosowne kryteria, m.in. wielkości obszarów miejskich oraz liczby i gęstości zaludnienia.

Zadania i kompetencje

Główne zadania tzw. ustawowych obszarów metropolitalnych to m.in. planowanie strategiczne dla danego obszaru, transport publiczny, komunikacja oraz zagadnienia ochrony środowiska. Prawdopodobnie jednak ostateczna lista zadań, którymi mogłyby zająć się metropolie, będzie dłuższa.

Bazą dla przygotowywanego projektu ustawy jest przede wszystkim wcześniejszy projekt przygotowany przez profesora Czesława Martysza i mecenasa Zenona Klatkę, a także inny projekt, autorstwa prof. Ernesta Knosali i niektóre założenia Górnośląskiego Związku Metropolitalnego. Wykorzystany jest także dokument regulujący tworzenie aglomeracji, stworzony 7 lat temu przez profesora Michała Kuleszę.

Na obszarze aglomeracji górnośląskiej znajduje się 14 gmin, będących jednocześnie powiatami grodzkimi, z ponad 2 mln mieszkańców. Gminy te skorzystały z formalnego współdziałania w formule Górnośląskiego Związku Metropolitalnego. Prezydenci śląskich miast chcą poprzez Związek realizować wspólną strategię rozwoju obszaru metropolitalnego oraz prowadzić politykę m.in. w dziedzinach transportu lokalnego, w tym w zarządzaniu drogami istotnymi z punktu widzenia aglomeracji śląskiej. Projekt nowej ustawy ma trafić pod obrady Sejmu już w maju br.

Wątpliwości

W opinii samorządowców i nadal pozostaje wiele problemów prawnych do rozwiązania. Zdaniem marszałka Bogusława Śmigielskiego, jednym z nich jest sprecyzowanie, w jakim stopniu ustawa określi specyfikę konkurencji śląskiej, która jest odmienna od aglomeracji warszawskiej, czy Trójmiasta.

– Bardzo istotne jest także wyznaczenie zadań, którymi ma zajmować się metro-

Deбата
„Metropolia Górnośląska – jedność dla rozwoju” w zabytkowej kopalni Guido



TOMASZ ZAKUMIWS

polia górnośląska – twierdzi marszałek. Które z funkcji wojewody i samorządu województwa może ona przejąć? Wydaje mi się, że jej władze statutowe powinny budować własną strategię rozwoju, kształtować ład przestrzenny wewnątrz aglomeracji oraz rozwiązywać problemy komunikacyjne, ale to wszystko musi zostać określone w przyjętej ustawie.

Od początku prac nad ustawą dochodziły do głosu skrajne głosy, które chciałyby doprowadzić do maksymalnej niezależności powołanego przez nią bytu. Głosem tym przeciwstawiają się zwolennicy rozwiązań łagodniejszych. – Nie wyobrażam sobie sytuacji, że z województwa wyłącza się obszar aglomeracji, która następnie rządzi się własnym prawem – mówił marszałek.

Posel Mirosław Sekuła zwraca uwagę na konieczność precyzyjnego określenia miejsca metropolii w podziale administracyjnym kraju, aby jej zadania nie pokrywały się z zadaniami administracji rządowej i samorządowej. Zdaniem prof. Czesława Martysza, który uczestniczy w pracach nad ustawą o metropolii, wypracowano dotychczas zbyt wiele projektów, co może utrudnić powstanie ostatecznego dokumentu. – Ustawa powinna być napisana z sercem i dla ludzi, a obecnie niektóre jej zapisy są niezrozumiałe nawet dla mnie, prawnika – argumentuje. Także posłanka Halina Rozpondek, która jest zastępcą przewodniczącego sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, wskazuje na pytania, na które powinny znaleźć odpowiedź osoby pracujące nad przygotowaniem projektu, nim trafi on pod obrady Sejmu. Należą do nich m.in. kwestia liczby obszarów metropolitalnych w kraju oraz to, czy przynależność do metropolii powinna być dla miast obligatoryjna. **ML**

Gdyby ułożyć w jednej linii akta znajdujące się w Archiwum Państwowym na Józefowcu, powstałby papierowy pas łączący Katowice z Bytomiem.

Dokładając zaś zbiory z regionalnych oddziałów, odcinek ten przedłużyłby się o kolejne 8 kilometrów.



tekst
PIOTR SACHA

Chociaż Archiwum Państwowe w Katowicach istnieje od 1932 roku, własnej siedziby doczekało się dopiero przed szesnastu laty. Wcześniej zajmowało skromne pomieszczenia w Urzędzie Wojewódzkim. 8 budynków na ponadsześć hektarowej powierzchni, jaką archiwum zajęło po zlikwidowanej jednostce wojskowej, wystarcza dziś, by pomieścić aktualne zbiory. Jednak z każdym kolejnym rokiem przybywa tu średnio pół kilometra nowych dokumentów.

Kilka tygodni temu, podczas remontu Sądu Rejonowego w Gliwicach, odkryto akta gruntowe dotyczące miasta i dawnego powiatu gliwicko-toszeckiego, które prawdopodobnie Niemcy zamurowali w 1945 r. Ten niezwykle wartościowy materiał ma trafić do głównej siedziby archiwum. Problem w tym, że brakuje tu już na półkach wolnego miejsca. – Mamy co prawda swój oddział w Gliwicach, ale tam z kolei już szpilki nie można włożyć – mówi Piotr Greiner, dyrektor archiwum.



ZDJEŃCJA: MAREK PIEKARA

Zamęt

Zanim w 1932 r. wojewoda śląski Michał Grażyński podpisał statut Archiwum Akt Dawnych Województwa Śląskiego, bo tak brzmiała pierwotna nazwa placówki, w regionie nie było państwowego archiwum historycznego. Zamęt w organizacji zbiorów wprowadziła wojna. Tuż przed jej wybuchem część akt ewakuowano na wschód, zaś w 1943 r. okupacyjne władze archiwum rozlokowały dokumenty głównie w zamkach, pałacach czy klasztorach na terenach, gdzie nie było zagrożenia bombardowaniami. – To rozproszenie spowodowało, że archiwalia zetknęły się z Armią Czerwoną, wiele z tych materiałów zginęło, choć nie aż tak wiele, jak się sądzi – uważa dyrektor Greiner. Zaraz po wojnie rozpoczęto poszukiwania. Niektóre dokumenty Polska odzyskała w wyniku rewindykacji dóbr kultury. Dziś trudno ustalić dokładną liczbę strat.

W trzecim pod względem wielkości zasobów archiwum w kraju najstarszy zapis pochodzi z 1287 r. Dotyczy on kościoła św. Wojciecha w Mikołowie. Placówka posiada też imponujący zbiór 50 tys. dokumentów kartograficznych, a wśród nich gospodarczą mapę Ziemi Pszczyńskiej Andreea Hindenberga z 1636 roku. Trzon katowickich zasobów tworzy zaś wyjątkowy zespół akt związanych z industrializacją regionu.

Straż

– Misja archiwum wciąż jest ta sama, tylko środki techniczne się zmieniły. Jesteśmy strażnikami pamięci – mówi Piotr Greiner. Nowe możliwości techniczne stworzyły przede wszystkim szansę skutecznego zabezpieczenia zasobów. Chodzi tu zarówno o konserwację dokumentów, jak i ich digitalizację. Wy-

W budynkach Archiwum Państwowego w Katowicach znajduje się obecnie prawie 13 kilometrów akt

konywanie kopii w wersji mikrofilmów czy w postaci cyfrowej pozwala archiwistom spać spokojniej, a badaczom ułatwia pracę.

Kto może skorzystać z zasobów zgromadzonych w byłej jednostce wojskowej? Każdy, o ile to nie narusza przepisów prawa. Bez odpowiedniego historycznego przygotowania może być jednak trudno znaleźć to, co stanowi cel poszukiwań. Zwłaszcza w przypadku starszych akt. Często bariera pojawia się, gdy na kartach widnieje tekst po łacinie, po rosyjsku, czesku czy niemiecku. Istnieje tu możliwość zamówienia odpłatnych kwerend. – Gdy wejdziemy do naszej pracowni, to tam się drzwi nie zamykają. Mamy rocznie ponad 1000 użytkowników, a kolejne sześć tysięcy osób zamawia badania – podsumowuje dyrektor archiwum.

Oprócz przechowywania akt, placówka prowadzi działalność

owicach?

pamięć

edukacyjną i naukową. W tym roku archiwiści planują pokazać w budynku na Józefowskiej wystawę przedstawiającą dzieje wymiaru sprawiedliwości na Górnym Śląsku, w Sosnowcu z kolei – przygotować wystawę o trójkącie trzech cesarzy. Archiwum to urząd państwowy, który kontroluje archiwa zakładowe. Prowadzi też własne badania, wydaje czasopismo. Skąd czerpie środki? Zgodnie z obowiązującym prawem archiwum państwowe nie ma możliwości pozyskiwania pieniędzy samorządowych, ani dotacji z Unii Europejskiej. Może liczyć wyłącznie na budżet państwa.

Drzewo

Archiwum przejęło w ostatnich latach sporo dokumentów z urzędów stanu cywilnego. Ten fakt, jak również moda na tworzenie drzew genealogicznych sprawiły, że coraz więcej osób trafia tu z prośbą o pomoc w odszukaniu przodków. W 2007 r. tego rodzaju zleceń było tu dwukrotnie więcej niż w roku wcześniejszym.

– To bardzo czasochłonne zajęcie. Dużo zależy tu od wiedzy, jaką posiadają nasi zleceniodawcy. Wiele też zależy od szczęścia. Na terenie obecnych Katowic mamy 14 urzędów stanu cywilnego, które wchłaniały poszczególne dzielnice. Jeżeli sprawdzamy je po kolei, na ten właściwy możemy trafić na początku, ale równie dobrze na końcu – opowiada Elżbieta Matuszek, kierowniczka oddziału udostępniania materiałów archiwalnych.

Godzina poszukiwań archiwisty kosztuje 60 zł. Można też samemu skorzystać z materiałów, choć brak umiejętności czytania rękopisów, zwłaszcza po rosyjsku, może okazać się przeszkodą nie do pokonania.

– Dla archiwisty to fascynujące zajęcie. Trudno czasem pogodzić rolę historyka i urzędnika, zwłaszcza gdy jest ten bezpośredni kontakt z osobą poszukującą. Wchodząc w niuanse określonej sprawy, nietrudno się zapalić, zatracić odpowiedni dystans – przekonuje Elżbieta Matuszek. – Pojawia się też ciekawość, jak wygląda drze-

wo własnej rodziny. Brakuje jednak czasu, by dokopać się swoich korzeni – dodaje archivistka.

Kąpiel

Budynek nr 8. W pracowni konserwatorskiej na stole leży pergamin z 1417 r. Ma zagięcia, a znajdujący się na nim atrament powoli znika. Dokument, który za moment będzie prostowany i oczyszczany, dzięki użyciu odpowiednich odczynników stanie się również czytelny.

Sen z powiek archiwistom spędza nowsza dokumentacja. Problem dotyczy papieru drzewnego, który pojawił się w XIX wieku. Dziewiętnasto- i dwudziestowieczne dokumenty, które uległy zakwaszeniu, niejednokrotnie rozsypują się na kawałki. Aby ratować zagrożone materiały, we wrześniu ubiegłego roku w archiwum otwarto sekcję masowego odkwaszania papieru. Jej chlubą jest maszyna, która potrafi w jednym dniu ocalić ponad 1000

Jak zapewnia Katarzyna Kwaśniewicz, maszyna do odkwaszania papieru może zabezpieczyć ponad tysiąc arkuszy dziennie

arkuszy. Znajduje się w niej zbiornik ze specjalnym płynem. Po kilku-minutowej kąpeli kartki są osuszone i prasowane pod obciążeniem. Do chwili obecnej katowickie archiwum zabezpieczyło w ten sposób ok. 80 tys. kart.

– Płyn zawiera substancje nie tylko odkwaszające, ale również wzmacniające papier. Co ważne, to technologia całkowicie bezpieczna dla środowiska i człowieka – zapewnia Katarzyna Kwaśniewicz, kierowniczka oddziału konserwacji i zabezpieczenia zasobu archiwum. – Nie wszystkie jednak akta mogą przejść przez maszynę. Jeżeli nie zdadzą próby na odporność atramentu, są odkwaszane ręcznie – dodaje.

To jedno z czterech tego rodzaju urządzeń w Polsce, a jedyne na południu kraju. Ma tylko jedną wadę – pochłania duże środki finansowe. Wieloletni Program Rządowy „Kwaśny Papier” co roku przeznaczają na funkcjonowanie instalacji kilkadziesiąt tys. zł. ■



GOŚC
NIEDZIELNY

„Gość Niedzielny” we współpracy z Biurem Senatorskim senator **Krystyny Bochenek** i Radą Języka Polskiego przy PAN **zaprasza na pierwsze spotkanie** z cyklu „Rozmowy o języku polskim”.

Tematem spotkania będzie **rozmowa lekarza z pacjentem**.

Odbędzie się ono **28 marca 2008** o godz. **17.00** w sali konferencyjnej „Gościa Niedzielnego” (ul. Wita Stwosza 11, Katowice).

Otwarcia całego cyklu dokona prof. **Andrzej Markowski**, przewodniczący Rady Języka Polskiego, zaś wstęp do pierwszego tematu wygłosi prof. **Jan Doroszewski**, członek Rady Języka Polskiego i przewodniczący Komisji Języka w Medycynie i Naukach Przyrodniczych.

ROZMOWY O JĘZYKU POLSKIM

rozmowa lekarza z pacjentem

Spotkanie adresowane jest do **lekarzy, studentów medycyny** oraz **pacjentów**, którzy swój udział będą mogli zgłaszać przez odesłanie kuponu zamieszczonego poniżej.

Liczba miejsc jest ograniczona, decyduje kolejność zgłoszeń. *Serdecznie zapraszamy.*



Kupon zgłoszeniowy

Imię:

Nazwisko:

Adres:

Nr telefonu:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby organizacji spotkań „Rozmowy o języku polskim” (zgodnie z Ustawą z dnia 29.08.1997 r. o Ochronie Danych Osobowych, Dz.U. nr 133, poz. 883).

podpis



70 lat szkoły w Mszanie

ZDJEŃCIA MAREK PIEKARA

Królewska placówka

„W tej niezwyklej szkole nikt nie czuje się matolem. Lepszy gorszemu pomaga, nauczyciel wiele wymaga. Rozejdziemy się w różne drogi, pamiętając o marzeniach, zostawiając w korzeniach wspomnienia ze szkolnych lat” – napisał Kamil Stwora, uczeń szkoły w Mszanie, która właśnie obchodzi 70-lecie.

Jubileuszowe uroczystości odbyły się 4 marca, we wspomnienie św. Kazimierza, patrona szkoły. Rozpoczęła je Msza św. sprawowana w kościele parafialnym św. Jerzego.

– Dzień patronalny św. Kazimierza jest okazją do wspomnień i przemyśleń. Możemy uświadomić

i przypomnieć uczniom najważniejsze wartości przekazane nam przez królewicza – mówi Dorota Pukowiec, dyrektor Zespołu Szkół w Mszanie. – Nasz patron uczy nas odpowiedzialności za własne życie, za rozwój, inspiruje do działania.

Po Mszy św. w szkole odbyła się uroczysta akademicka.

Pierwsza szkoła w Mszanie istniała już w XVII wieku i znajdowała się w mieszkaniu organisty. W czasie zaborów nauka w trzyklasowej szkole odbywała się w języku niemieckim. W 1819 r. obok kościoła wybudowano nowy drewniany budynek szkolny.

Po Mszy św., która rozpoczęła jubileuszowe obchody, młodzież, nauczyciele i rodzice przeszli z kościoła św. Jerzego do szkoły jubilatki

W 1938 r. powstała nowa szkoła z mieszkaniami dla kierownika i woźnego. Na owe czasy były to pomieszczenia bardzo nowoczesne – posiadały łazienkę z wanną, bieżącą wodę i piece kaflowe. Podobno budynek szkoły był najpiękniejszy w całej gminie. Patronem placówki w Mszanie został św. Kazimierz.

W czasie II wojny zawieszono naukę w języku polskim, a w budynku kwaterowało wojsko niemieckie. Jedną z ówczesnych uczennic, Marta Mrozek, tak wspomina tamte czasy. „Obowiązywał zakaz posługiwania się językiem polskim nawet w czasie przerw. Zajęcia odbywały się do południa, natomiast dodatkowo po południu musieli przychodzić uczniowie, którzy nie radzili sobie z nauką. Karą za nieposłuszeństwo było bicie kneblem i trzcina. Raz po ucieczce z lekcji śpiewu wszyscy »dostali na golutko rzyć«. Czasami kary cielesne zamieniane były na przepisywanie długich tekstów”.

Po wojnie w odbudowie zniszczonej szkoły pomagały nawet dzieci. W 1977 r. szkole nadano imię Karola Świerczewskiego. Do pierwotnego patrona – św. Kazimierza powrócono w 1991 r. Od czterech lat, po połączeniu szkoły podstawowej i gimnazjum, w Mszanie znajduje się Zespół Szkół.

Dzisiaj uczy się tu 354 uczniów i pracuje 38 nauczycieli. Jest 14 sal lekcyjnych, biblioteka i czytelnia multimedialna.

ABS

KAŻDY MA W ŻYCIU WAŻNE ZADANIE

DOROTA PUKOWIEC, DYREKTOR ZESPOŁU SZKÓŁ W MSZANIE

– Jubileusz szkoły jest okazją do wspomnień, które choć minione, zawsze pozostają w pamięci. Stanowi okazję powrotu do przeszłości. Można wtedy przypomnieć wydarzenia najważniejsze dla szkoły oraz ludzi, którzy kształtowali jej wizerunek i przez wiele lat pracowali nad tym, aby placówka mogła zaistnieć w środowisku. Jubileusz odbywa się w dniu patrona szkoły, św. Kazimierza. Z jego postawy możemy czerpać mądrość i wiedzę, którą staraliśmy się przekazać uczniom.



KAMIL STWORA, GIMNAZJALISTA

– Szkoła zajmuje bardzo ważne miejsce w życiu każdego człowieka. Dlatego trzeba przypominać i pielęgnować jej historię. Takie jubileuszowe spotkania są ważne, bo przypominają nam o ludziach, którzy tworzyli historię naszej szkoły. Bardzo lubię swoją szkołę. Pozwala mi rozwinąć skrzydła, uczy odpowiedzialności i budzi ambicje.



KAROLINA SZYMANEK, GIMNAZJALISTKA

– 70 lat szkoły to dużo, mamy więc co świętować. Cieszę się, że uczę się w szkole, której patronem jest św. Kazimierz. Kiedy poznałam historię jego krótkiego życia, pomyślałam, że każdy z nas ma w życiu coś ważnego do zrobienia. Że każdy może pomagać drugiemu człowiekowi. Lubię uczyć się w mojej szkole. Wymagania nauczycieli są duże, ale to bardzo dobrze. To da mi dobry start w przyszłości. Marzę o studiach w szkole teatralnej.



■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT
(od 1990 r.)

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim

- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wyplata zasiłków)

<p>Katowice ul. Warszawska 58</p> <p>Katowice-Ochojec ul. Jankego 68</p>	<p>Telefony całodobowe:</p> <p>0 604 539 606</p> <p>032/206 52 76</p> <p>032/259 91 20</p>
--	---

Zapowiedzi

■ KONKURS O WOJCIECHU JARUZELSKIM

Stowarzyszenie NZS 1980 organizuje pod patronatem śląskiego kuratora oświaty konkurs na pracę pisemną pt.: „Wojciech Jaruzelski – patriota czy zdrajca?”, w którym udział wzięć mogą uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. Termin składania prac konkursowych mija 31 marca. Szczegóły na stronie internetowej Śląskiego Kuratorium Oświaty: www.kuratorium.katowice.pl.

■ ŚWIĘTO MUZYKI LITURGICZNEJ

Warsztaty liturgicznej muzyki wielogłosowej odbędą się od 28 do 30 marca w Chorzowskim Ośrodku Liturgicznym przy parafii św. Jadwigi. Organizatorzy zapowiadają atrakcyjny program: warsztaty śpiewu wielogłosowego, warsztaty z orkiestrą symfoniczną, panel dyskusyjny „Czy ładne znaczy dobre? O nowych i starych kompozycjach w muzyce liturgicznej”. Będzie też konferencja, uroczysta liturgia godzin w tradycji benedyktyńskiej oraz Eucharystia. Warsztaty poprowadzi Piotr Pałka z Krakowa. Zakończą się Mszą św. z udzieleniem święceń diakonatu, w czasie której poprowadzimy śpiewy.

■ MISTERIUM DROGA

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Oddział w Świętochłowicach-Zgodzie przygotowuje „Misterium Droga” – spektakl na podstawie Drogi Krzyżowej. Misterium rozpocznie się 19 marca o godzinie 19.00 w parafii pw. św. Józefa w Świętochłowicach, przy ul. Wojska Polskiego 13.

Katolicki
Telefon Zaufania



032 253-05-00

Uzyskasz pomoc
przez całą dobę



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Ukradli Ponboczka!

W Ewangelii wg św. Mateusza czytamy o problemie, jakiego Chrystus narobił świątynnym arcykapłanom w Jerozolimie. Bo przecież oni tak napracowali się, by doprowadzić do skazania niewinnego Chrystusa. A potem okazało się, że cała ta robota na nic, bo postawiona koło grobu straż doniosła im o Zmartwychwstałym. Wówczas arcykapłani naradzili się, dali tym strażnikom sporo pieniędzy i nakazali: „Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go /.../”. I ponoć niektórzy jeszcze dzisiaj tak sądzą i nie wierzą w to zmartwychwstanie. Także w naszej kulturze ta rzekoma kradzież jest istotnym wątkiem z pogranicza wiary i niewiary. Natomiast kiedy słyszę lub czytam powyższy Mateuszowy fragment, to zaraz kojarzę to z pewnym śląskim wydarzeniem z okolic Raciborza.



P odraciborskie wsie znane były kiedyś z wielkanocnych procesji konnych. Tradycja to tak stara, że dzisiaj nikt już nie potrafi ustalić ani czasu, ani przyczyn jej powstania. Ludzie jeździli na przyozdobionych koniach czy wozach, ale istotą było obwozenie po polach figury zmartwychwstałego Chrystusa. Przypominało to trochę szukanie Chrystusa przez trzy Marie zmierzające do grobu. A może to echo pogańskiego jeszcze zwyczaju szukania wiosennego słońca? W każdym razie tradycja była bardzo popularna, ale nie każda miejscowość miała drewnianą figurę Zmartwychwstałego, bo ona była bardzo droga. I tu się zaczyna nasza historia. Otóż prawdopodobnie na przełomie XVIII i XIX wieku mieszkańcy dwóch podraciborskich miejscowości – Pietrowic i okolicznego Kietrza – zakupi-

li sobie taką drewnianą figurę Chrystusa „na spółkę”. Mieli ją używać w procesji na zmianę, raz Pietrowice, drugiego roku zaś Kietrz. Jakiś czas ta wspólpraca przebiegała dobrze, aż pewnego roku kietrzanie nie przekazali figurki pietrowiczantom. Wybuchła wielka niezgoda i nienawiść. Wówczas pietrowiczanie wzięli sprawę we własne ręce i postanowili figurę Ponboczka wykraść. Kietrzanie oczywiście zorganizowali pościg, w czasie którego pietrowiczanie wiozący Zmartwychwstałego tak się rozpędził, że rozbił się o swój dom i zginął na miejscu. Figurę ani koniowi nic się nie stało.

C zy Ślązok wykradający ową figurę był złodziejem czy bohaterem? –

Ukradziona figura Ponboczka pozostała w Pietrowicach. Jest na domu, przy którym zginął wykradający go Ślązok

zastanawiały się następne pokolenia pietrowiczanie. A czy jego śmierć była karą za świętokradztwo? Jak było naprawdę? Czy odbierać ukradzione to grzech? Czy dzieje dopisały do tej historii dalszą część? Może. Bo

ukradziony Ponboczek pozostał do dzisiaj w Pietrowicach, a komuniści po wojnie wysiedlili kietrzanie do Niemiec, a pietrowiczanie ocaleli na swej ziemi wraz z figurą. Wysiedlenia te były w roku 1945, a numer „45” ma dom, o który rozbił się wiozący ukradzioną figurę Ślązok. Na tym też domu przy ul. 1 Maja w Pietrowicach Wielkich do dziś umieszczona jest niezwykła figura. Przetrwiała tam też tradycja wielkanocnych procesji konnych. ■

Azbest, acekol, eternit demontaż, utylizacja na terenie Śląska

Autoryzowany Zakład
Ogólnobudowlany S.C.
Danuta i Piotr Gawlikowie
Cieszyn, ul. Kresowa 27

tel. 0 792 013 569
lub 033 858 20 18

**DO GROBU ŚW. OJCA PIO
I OJCA ŚW. JANA PAWŁA II**
Pribram • Markl Am Inn • Altötting
Verona • Atyż • Tarquinia • Watykan
Grotty Watykańskie • Pozzuoli
Pietrelcina • Monte San Angelo
San Giovanni Rotondo • Lanciano
Manoppello • Loreto • Padwa

Uczczenie relikwii św. Ojca Pio
• Hotele*** • Lux autokar • pilot
• wyżywienie • dostępnosć • ubezpieczenie

25.04 - 04.05.2008
www.testtour.pl 012 422 10 76



ANNA DERKOWSKA

Regionalne Centrum Kształcenia Ustawicznego w Sosnowcu oferowało gościom targów masaże

Ogólnopolskie Targi Edukacyjne

Matura i co dalej?

Darmowy masaż, makijaż, manicure czy fantazyjne uczesanie albo wirtualne strzelanie do celu czy jazda samochodami. Wszystko w jednym miejscu i czasie w katowickim Spodku.

Podczas dziesiątych Ogólnopolskich Targów Edukacyjnych od 4 do 6 marca swoje oferty przedstawiało ponad osiemdziesięciu wystawców. Były uczelnie państwowe i prywatne, ale również szkoły językowe, zawodowe i policealne. W ofercie znalazły się różne typy kształcenia, od licencjatu do studiów podyplomowych.

Część uczelni i szkół zachęcała potencjalnych studentów, organizując pokazy.

– Mamy bardzo nowoczesny sprzęt i chcieliśmy się nim pochwalić – tłumaczy Patrycja Pawęzowska z Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Sosnowcu. – Przez pokaz przykuwamy uwagę, ludzie zatrzymują się i dopytują. Wiemy, że w zeszłym roku sporo studentów przyszło do nas właśnie dlatego, że zapoznaliśmy się z naszą ofertą podczas targów. Poza tym jeśli młody człowiek skorzysta z naszego masażu, odkryje, jakie to przyjemne. Być może sam zapragnie się tego nauczyć i wtedy do nas trafi.

Na innych stoiskach panowało przekonanie, że rzetelna informacja wystarczy.

– Dysponujemy głównie ulotkami, a ludzie i tak przystają, bo Uniwersytet Śląski zna każdy. Informujemy ludzi, czego się mogą u nas nauczyć i jak wygląda-

ją studia. Rozmawiamy o egzaminach i o przedmiotach, jakie abiturienti muszą zdać na maturze, aby dostać się na wymarzony kierunek. Sam jestem studentem V roku i wiem, jak ważne są rozmowy z kolegami ze starszego rocznika – twierdzi Radosław Michoń.

– Chcę iść na anglistykę, a Kasia na dziennikarstwo – mówi Martyna Cholewka. – Sporo uczelni oferuje te kierunki. Mogłyśmy więc znaleźć najciekawsze oferty. Rozmawiałyśmy też ze studentami z poszczególnych uczelni, aby dowiedzieć się, jaka atmosfera panuje podczas nauki.

– Staraliśmy się nie brać wszystkich ulotek, tylko z tych kierunków, które nas interesują, a i tak mamy pełną reklamówkę. Wieczorem usiądziemy i będziemy czytały wszystkie oferty – dodaje Katarzyna Moszczowska. – Dobrze, że szkoła zorganizowała klasom maturalnym przyjazd tutaj. Prawdopodobnie same nie przybyłybyśmy tu z Zawiercia.

Odwiedzający Spodek mieli okazję po raz drugi wziąć udział również w Śląskich Targach Książki, podczas których zaprezentowano głównie podręczniki akademickie. Nie zabrakło jednak literatury popularnej, w tym nowości wydawniczych.

Targom towarzyszyły liczne wykłady i imprezy. Chętni mogli m.in. posłuchać: „Jak sprzedać polityka, czyli co nieco o marketingu politycznym” lub „Blaski i cienie dziennikarstwa”, zobaczyć prezentację „Europejskie zawody przyszłości”.

ANNA DERKOWSKA



Apteka Akademicka Całodobowa

40-875 Katowice, ul. Tysiąclecia 41

tel./fax 032 254 05 21

GSM 515 120 499

www.dowozlekow.pl

akademicka@apteka-leki.com

Dowóz leków do domu
bezpłatny dla zakupów powyżej 30 zł

Ta usługa jest dla Ciebie jeżeli:

- cenisz wygodę i dyskrecję
- nie chcesz czekać
- masz trudności z poruszaniem się
- szukasz trudno dostępnych leków

**ZADZWOŃ
pod numer
97 77**

koszt połączenia lokalnego



Bezpłatna wymiana glukometru
ZAPRASZAMY



radio eM 107.6 fm

ROMAN BRANDSTAETTER

**JEZUS
J^Z NAZARETHU**

czyta: Mirosław Neinert
słuchaj w Radiu eM 107,6 fm

OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU
O GODZ. 9:40, 13:50 I 23:50

Otwarcie nowej placówki katowickiej Caritas

Blżej życia

— Drzewo, które jest symbolem naszego ośrodka, oznaczało do tej pory złotą polską jesień. Teraz pojawiły się na nim zielone liście — mówi Jarosław Czapelka, dyrektor Ośrodka Święta Elżbieta w Rudzie Śląskiej, gdzie rozpoczął działalność Środowiskowy Dom Samopomocy.



ZDJĘCIA: MAREK PIEKARA

Jarosław Czapelka, dyrektor ośrodka, wręcza o. Zdzisławowi Świniarskiemu pamiątkowy upominek

Z krajowego budżetu finansowana jest również bieżąca działalność — mówi dyrektor ośrodka Jarosław Czapelka.

W domu środowiskowym spotkania trwają od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.30. Po śniadaniu uczestnicy schodzą do sali gimnastycznej na zajęcia ruchowe, później rozchodzą się do trzech pracowni. Mogą również korzystać z kawiami oraz z sali RTV, gdzie wyświetlane są filmy.

Pracownia arteterapii to ulubione miejsce Marka Małysiaka. To jego drugi dzień w placówce. — Interesują mnie pastele — opowiada o swojej pasji. — Wczoraj próbowałem malować Chrystusa z intencją wielkopostną, abyśmy tu byli zdrowi. Mam w planach portrety naszych terapeutek — mówi.

Głównym zadaniem Środowiskowych Domów Samopomocy jest podtrzymywanie i rozwijanie umiejętności niezbędnych do samodzielnego życia. W pracowni arteterapeutycznej znajdują się komputery. Codziennie któryś z uczestników drukuje tu plan dnia. Jeden z jego punktów: pracownia gospodarstwa domowego — kruche ciasteczka. Elementem treningu zaradności życiowej może być obsługa zmywarki czy kuchenki gazowej, przygotowywanie posiłków, dbanie o higienę osobistą.

Nową część Ośrodka Święta Elżbieta poświęcił o. Zbigniew Świniarski, zastępca dyrektora Caritas Polskiej. — Cieszę się, że nasze ośrodki organizowane są na tak wysokim poziomie — mówi po uroczystości. — Te osoby, które tu przychodzą, a które doznały w życiu wielu krzywd, mogą czuć się dzięki temu standardowi naprawdę dobrze. **PIOTR SACHA**

DOBRY START

MONIKA TRYŚCIEL, KIEROWNIK ŚRODOWISKOWEGO DOMU SAMOPOMOCY

— Kładziemy nacisk na to, aby ludzie przychodzący do nas na zajęcia potrafili odnaleźć się w swojej społeczności lokalnej. Staramy się ułatwić im ten start. To ważne, by pomiędzy ich chorobą a zdrowym społeczeństwem nie było przepaści. Czasem chodzi o proste czynności, nad którymi zwykle się nie zastanawiamy. Aby zagotować wodę, trzeba najpierw napełnić czajnik, potem zapalić gaz... Dla osoby chorej nawet rzeczy, które wydają się nam mało istotne, mogą stanowić problem.



ANNA JASIEWICZ, TERAPEUTKA W PRACOWNI MUZYKOTERAPEUTYCZNEJ

— W pracowni sporo słuchamy muzyki relaksacyjnej, na którą uczestnicy świetnie reagują. Te zajęcia bardzo ich wyciszają. Muzyka towarzyszy również gimnastyce porannej. Gdy śpiewamy, możemy liczyć na akompaniament pana Zenona, który przygrywa na akordeonie. Nie brakuje też gier i zabaw logicznych, popularnością cieszą się warcaby czy szachy.



Nową placówkę Ośrodka Święta Elżbieta poświęcił ojciec Zbigniew Świniarski, zastępca dyrektora Caritas Polskiej



REKLAMA

DUSZPASTERSTWO PIELGRZYMKOWE ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

- **FATIMA** 11-14.05.2008; Uroczystości 12/13 maja,
- **LOURDES** 18-23.06.2008; 150 rocznica Objawień Matki Bożej
- **RZYM** 02-06.04.2008; III rocznica śmierci Jana Pawła II
- **RZYM** 20-25.05.2008; Boże Ciało
- **WŁOCHY** 26.04 – 04.05.2008; (weekend majowy)
- **ZIEMIA ŚWIĘTA** 20-27.09.2008; (wylot z Katowic)
- **IZRAEL – SYNJAJ** 10-20.10.2008

Zapisy: tel. (032) 356 90 50

Odpowiedzialni za

W Urbanowicach nie trzeba się umawiać, aby porozmawiać z parafianami. W każdej chwili ktoś z wiernych znajduje się w świątyni lub w jej pobliżu. – **To nasz kościół i musimy o niego dbać** – mówią.



Owoce tych starań widać na każdym kroku. Plac przed kościołem jest wybrukowany, powstają nowe miejsca parkingowe, rozbudowywane jest zaplecze katechetyczne. Przed samą świątynią kolorowa kostka układa się w napis upamiętniający 50-lecie parafii.

– Śmiejemy się, że nikt nie może się tłumaczyć, że w czasie Mszy stał w bocznej nawie i był zasłonięty – mówi Gabriela Szojda. – Jestem wdzięczna Bogu, że od 3 lat mogę układać kwiaty w kościele. Ta praca mnie uspokaja. Wcześniej byłam bardziej roztrzępiona i chaotyczna, teraz wiem, że nie warto się spieszyć.

Po lewej: **W kościele znajduje się tablica, upamiętniająca budowniczego świątyni. – On nas wszystkie ochrzcił –** mówią (od lewej) **Gabriela Szojda, Maria Ficek i Bronisława Kościelnik**. Po prawej: **Jan Góralczyk (z lewej) i Henryk Ficek przychodzą do pracy nawet w sobotę; rozbudowują dom parafialny. Są emerytami górniczymi, twierdzą, że trzeba coś robić w życiu**. Poniżej: **Figura Matki Bożej to jedno z Jej oryginalniejszych wyobrażeń**



tekst i zdjęcia
MIROSLAW RZEPKA

Praca uspokaja

– Przychodzę tu od 13 lat, aby sprzątać – mówi Bronisława Kościelnik. – Nie wyobrażam sobie bez tego życia. Nie mogłabym znieść, że w kościele jest brudno. Praca tu to rodzaj mojej modlitwy.

– Sprzątamy bez harmonogramu, gdy jest potrzeba – dodaje Maria Szojda, która zajmuje się tą czynnością 12 lat. – Kościół jest dosyć duży, ale nie narzekamy.

Rzeczywiście świątynia jest bardzo czysta. Wrażenie przestrzeni potęguje jeszcze brak filarów.

Przydałoby się gimnazjum

Do niedawna mieszkańcy Urbanowic znali się wszyscy. Obecnie powstaje coraz więcej nowych domów, w których osiedlają się osoby z okolicznych miast.

– Umiemy powiedzieć, kto stąd nie jest – mówi Maria Ficek. – Nie zawsze jednak jesteśmy w stanie stwierdzić, czy u nas mieszka, czy nie. Staramy się przyjąć nowych sąsiadów, ale oni czasem traktują nas jak mieszkańców wsi, a oni są miastowi.



Podczas ważnych uroczystości używana jest monstrancja z węgla

a świątynię



– Nie rozumiem do końca naszej rodzinności. A jak mamy nie czuć się związani z rodziną, skoro wychowaliśmy się w rodzinach wielopokoleniowych? – tłumaczy Gabriela Szojda. – Sama mieszkam z moją prababcią, która dożyła 102 lat. Obecnie żyję z mężem, dziećmi i teściami. I wszyscy się z tego cieszymy. Jak to w rodzinie: możemy na siebie liczyć i każdy, bez względu na wiek, ma swoje zadania. Jednak nie napływ nowych mieszkańców martwi Urbanowiczów najbardziej. Mają bowiem tylko dwie szkoły, podstawówki. Są też dwa przedszkola. Nie ma jednak gimnazjum.

– Dawniej, gdy podstawówka była ośmioletnia, młodzież wyjeżdżająca na dalszą naukę była w miarę ukształtowana. Ale 12- czy 13-latkę są bardzo podat-

ne na wpływ grupy – martwi się Bronisława Kościelnik. – Obecnie już gimnazjalistki chcą się malować, aby nie czuć się gorsze od swych rówieśnic w Tychach, Cielmicach czy Bieruniu. Owszem, w domu nadal są dziećmi, ale w szkole część z nich stara się za wszelką cenę upodobnić do otoczenia.

Rower – sport ekstremalny

Na parafię składają się trzy miejscowości: Jaroszowiec, Wygorzele i Urbanowice. Administracyjnie wspólnota w całości należy do Tychów.

– Chcieliśmy pozostać samodzielną gminą, ale z powodu fabryki Fiata, znajdującej się na naszym terenie, władze Tychów nie zgodziły się na to – tłumaczy ks. proboszcz Józef Sinka. – Najgorsze jest jednak to, że teraz musimy walczyć, aby pieniądze, które od nas wypływają, chociaż w niewielkim stopniu wracały tu w po-

Po prawej: **Przy kościele w Urbanowicach znajduje się parafialny cmentarz**
Poniżej po prawej: **Stacje Drogi Krzyżowej, choć niewielkie, są bardzo misternie wykonane**

staci inwestycji. Nie mamy chodników przy ulicach. Od lat staramy się szczególnie o to, aby władze uczyniły ulicę Oświęcimską bezpieczniejszą.

Ulica ta dzieli Urbanowice na dwie części. Są wprowadzone światła, ale powodują raczej korki, niż zmuszają kierowców do zwolnienia. Ludzie są ostrożni, ale wypadki mimo to się zdarzają. Wszyscy twierdzą, że lepszym rozwiązaniem byłoby rondo.

– U nas jazdę na rowerze nazywa się sportem ekstremalnym, bo nawet w dni świąteczne trudno przejechać przez drogę – dodaje ks. Józef. – Pomimo to w niedziele pod kościołem największą stoi rowerów. ■



KS. JÓZEF SINKA

HISTORIA

Osada była wzmiankowana już w 1367 roku i przez wieki należała do parafii w Łędzinach. Od 1946 roku działała w Urbanowicach kuracja i tymczasowy kościół. Obecna świątynia stanęła w latach 1949–1951. W listopadzie 1951 roku poświęcił ją bp Juliusz Bieniek. Samodzielna parafia została ustanowiona 28 maja 1957 roku.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem tu prawie 9 lat. I jestem wdzięczny Bogu, że mogę być tu razem z bratem, też księdzem. Ludzie są pobożni i chętni do pracy. Czują się odpowiedzialni za świątynię i za samych siebie. Bardzo pręźnie działa rada parafialna, która została wybrana przez wiernych. Mamy u nas grupy dziecięce: Apostolstwo Modlitwy, Dzieci Maryi i ministrantów. Dorosli należą do świeckiej rodziny franciszkańskiej lub Żywego Różańca. Być może tych grup nie jest wiele, ale uznaliśmy, że lepiej działać dobrze w jednej formacji, niż należeć do zbyt wielu. W planach mamy zakończenie rozbudowy zaplecza katechetycznego, wymianę ławek w kościele oraz odnowienie elewacji świątyni. Potrafimy się również bawić – w dniu dożynek spotykamy się w parafialnym ogrodzie i świętujemy do wieczora przy muzyce.

Kilkanaście witraży ukazuje postaci świętych



Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. niedzielne o godz. 7.00, 9.00, 11.00, 16.00

GOŚC KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice

tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału, Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Muzeum Archidiecezjalne

Śląsk intuicyjny

Franciszek Kurzeja już jako sześciolatek lepił figurki z dostępnych materiałów: chleba i stearyny, a także rysował. Jego prace można oglądać w Muzeum Archidiecezjalnym.

Wystawa cyklu „Z głębi – śląska sztuka nieprofesjonalna – Franciszek Kurzeja” powstała dzięki współpracy Muzeum Archidiecezjalnego i Fundacja dla Śląska.

– Wystawy z cyklu „Z głębi” były prezentowane w różnych miejscach, nie tylko na Śląsku. Również za granicą w Monachium i w Norymberdze – opowiada Anna Skowronek z Fundacji dla Śląska. – Chodzi nam o ukazywanie bogactwa naszego regionu. Ta wystawa jest wyjątkowa, bo związana z 50-leciem pracy artystycznej Franciszka Kurzei. To artysta związany ze Śląskiem nie tylko przez tematykę swoich prac, ale także przez całe swoje życie.

Artysta urodził się w 1936 roku w Katowicach-Bogucicach, w rdzennie śląskiej, patriotycznej, rodzinie. Ojciec Franciszka przez pewien czas był kierownicą Wojciecha Korfanteo, matka współpracowała jako rysownicza z pismem „Polonia”.

Franciszek Kurzeja jest związany ze Śląskiem nie tylko przez tematykę swoich prac, ale także przez całe swoje życie – wyjaśnia Anna Skowronek

Franciszek Kurzeja od szesnastego roku życia aż do emerytury pracował w kopalni „Katowice”, gdzie wraz z Janem Nowakiem i Józefem Rockstrohem założyli zespół plastyczny Gwarek 58. Uczestnicy koła edukowani byli przez znakomitych artystów – grafika Stefana Suberlaka i malarza Mariana Wyroźemskiego.

– Twórczość Franciszka Kurzei sytuuje się między realnością życia a szeroko pojętą sferą sacrum – mówi Maria Fiderkiewicz, komisarz wystawy. – Odczuwający świat jest dla niego odbiciem Boga, który powierzył go człowiekowi ku jego radości i godnemu życiu. Ważny i oryginalny nurt w twórczości artysty stanowią prace inspirowane twórczością literacką śląskich pisarzy.

Spoglądając na czarno-białe linoryty Kurzei, można odnieść wrażenie, że artysta radykalnie oddziela dobro od zła. Sporo w jego pracach moralizowania i dydaktyzmu. Jest też tęsknota za światem, który odszedł już w zapomnienie.

Wystawa układa się w sześć wyraźnych nurtów tematycznych. Kurzeja opowiada o świętej Barbarze, rodzinie górniczej, miłości do Ojczyzny, o sacrum, literaturze Śląska i o Śląsku, jako ginącym olbrzymie. **MR**



MIROSLAW RZEPKA

TVP KATOWICE

TV Regionalna 16–22.03.2008

NIEDZIELA ■ 16.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Z życia Kościołów – magazyn
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Prognoza pogody
- 18.30 Aktualności sportowe
- 21.45 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 17.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Poza rządem
- 17.00 Punkt widzenia – prog. publ.
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Prognoza pogody
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Tygodnik regionalny
- 19.05 Szeroki kąt
- 19.15 Tygodnik Regionalny
- 19.35 Cud zdrowia – mag. medyczny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 18.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Europieniądze
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Prognoza pogody
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Wokół nas
- 19.00 Tropicieli – reportaż
- 19.15 TV Katowice poleca
- 19.20 Zagłębić tajemnice raka – choroby kobiece
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 19.55 Polska Liga Hokejowa
- 22.15 Aktualności sportowe i Aktualności
- 22.23 Prognoza pogody

ŚRODA ■ 19.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Zaolzie – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Moja ojczyzna Żywiecczyzna
- 17.00 Raport z akcji – program o tematyce policyjnej i strażackiej

- 18.00 Aktualności
- 18.24 Prognoza pogody
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Ludzie i sprawy – magazyn
- 19.00 Zbliżenia filmowe
- 19.20 Five z jazzem
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 20.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Ślązaków portret własny
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Zawiercie
- 16.57 Nie tylko dla pobożnych
- 17.00 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Prognoza pogody
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Nasz reportaż
- 19.15 Uwaga weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 21.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.45 Pieśni pasyjne
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Kronika miejska – Chorzów
- 16.57 Nie tylko dla pobożnych
- 17.00 Inkubatory
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Prognoza pogody
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Droga krzyżowa
- 19.10 Punkt widzenia – prog. publ.
- 19.25 Trudny rynek – program
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 19.55 Polska Liga Hokejowa
- 22.15 Aktualności sportowe
- 22.23 Prognoza pogody

SOBOTA ■ 22.03

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Narciarski weekend
- 08.00 Nie tylko dla pobożnych
- 08.05 Pieśni pasyjne
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Tygodnik Regionalny
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Prognoza pogody
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.45 Narciarski weekend
- 18.55 TV Katowice poleca
- 19.00 Śląsk według Józefa Poloka
- 19.30 Pora na kulturę – mag. kulturalny
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni Magazyn Sportowy